



W. BIEGAŃSKIĘ · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GOŃCIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny, i literacki

## Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

### CENA PRENUMERATY:

miesięcznych i zamiejscowych	Rb. 6.—
Rokowa	50
Półroczna	25
Kwartalna	15
Miesięczna	5

Adres Redakcji i Administracji Częstochowa, Aleja II. Nr. 38, telefonu Nr. 50, skrytka pocztowa Nr. 21.

Redaktor przyjmuje od godz. 7-ej do 8-ej wieczorem. Redaktor przyjmuje od godz. 7-ej do 8-ej wieczorem. Redaktor przyjmuje od godz. 7-ej do 8-ej wieczorem. Redaktor przyjmuje od godz. 7-ej do 8-ej wieczorem.

### CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz lub jego miejsce na 1-szej stronie 30 k., na IV-iej 10 k. Reklamy i Nekrologia: wiersz 20 k. Nadesłane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wyraz.

Reprezentantem „Gońca Częstochowskiego” na Szwajcercy i Zagłębie Dąbrowskie jest p. Wacław Badurki (Sosnowiec, hotel „Warszawski”).

Reprezentacja „Gońca Częstochowskiego” na Ziemiach objętych księgią pani Z. Rubickiej Tamże ogłoszenia do „Gońca Częstochowskiego”.

Prenumeratę na „Gońca Częstochowskiego” i ogłoszenia w Rakowie przyjmuje pan A. Kowakowski.

## W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie

z następującym programem od 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od 3 po poł. Oddział I. Malownicza Odesa (z natury); Córka przewoźnika (dramat). Oddział II. Romans nieszcześliwego (dramat); Lilipuci (w kolorach). Oddział III. Umęczony człowiek (komiczne); Cudowna szarfa (komiczne); Strejk sług (komiczne). Co tydzień zmiana programu.—Szczegóły w programach. — Ceny miejsc: 1-e miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop., Krzesło w łozy po 50 kop., Galebryja 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze płać połowę.

### Od Administracji.

Z powodu kończącego się kwartału uprzejmie prosimy Szanownych Prenumeratów o wcześnie nadsyłanie prenumerat na kwartał IV-ty r. b. w celu uniknięcia przerwy w wysyłaniu pisma.

### Lekarz d-ta Grejniec powrócił

Aleja № 10, dom p. Rajcherowej, gdzie skład apteczny D. Neufelda, telefon № 108.

### Ruch współdzielczy w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Czytamy w tygodniku „Społem”: Po rucznej egzystencji sklepów współdzielczych w Zagłębiu można zauważyć słabe zainteresowanie się ideą zrzeszenia. Podczas gdy na Zachodzie kooperacja, pomimo niesprzyjających warunków rozwijała się zupełnie samodzielnie, nie licząc na zewnętrzną pomoc, ani też na „protekcję” osób stojących u steru władz, przesyła ciężkie chwile przełomów politycznych i zakusów kapitałów prywatnych i wyszła z nich zwycięsko; u nas w Zagłębiu kooperacja pędzi żywot suchotniczy, nie owiana łobozem pracy wspólnej. Członkowie—to ludzie, którym nie chodzi się o podniesienie materialne ich sklepu, lecz, aby spółka dawała duży procent i towar dobry i tani. W tem właśnie tkwi cała przyczyna zastoju kooperatywy. Jednostki, które wcześniej zrozumiały właściwe dążenie sklepów współdzielczych i ich ostateczny cel, dokładają sił, aby idea zrzeszenia nie weszła na szlaku toru kramików, które wcześniej czy później skazane są na zagładę, wobec prawidłowo prowadzonych sklepów prywatnych. Praca tych pierwszych pionierów ruchu współdzielczego w Zagłębiu — to praca Szyfa. Nie popierani ani materialnie, ani też moralnie przez ogół członków, Zarządy poszczególnych sklepów są bezsilne, wobec marzoty i ignoracji idei współdzielczej przez ogół stowarzyszonych. Lecz nie czas obecnie na załamywanie rąk i narzekanie na brak uświadomienia; należą wszystkie siły wyteżyć, aby zapoczątkowane pierwszy raz dzieło, nie uległo ogólnej apatii. Drugim ważnym powodem w małym stowarzyszeniu rozwijaniu się kooperatywy jest udział stowarzyszonego w towarach na kredyt. Inicjatorzy ruchu współdzielczego przy zakładaniu sklepów spożywczych nie uniknęli tego błędnie określenia **maximum** kredytu przy pełnym udziale 10 rb. do 750 rb., podawali w tym zaradku istnienia kooperatywy. Skutki tego kroku aż nadto odznaczają obecne sklepy, gdyż brak gotówki nie pozwala zaprowadzać sklepów w niezbędny dla towarów pierwszej

potrzeby, gdyż prawie połowa a czasami i trzy czwarte kapitału udziałowego, uwieczniona jest w kredycie. Otwierając kredyt do wysokości 750 rb., inicjatorzy dali pole do rozbicia niepotrzebnych zakupów przez lekkomyślne gospodynie, które, nie licząc się z kapitałem sklepu, korzystają z tego „prawa”, przynosząc poważny uszczerbek nietylko sobie, lecz także rujnując materialnie stowarzyszenie. Trzecim powodem w zastoju kooperatywy — to wydawanie członkom stowarzyszenia towarów na kredyt ponad określoną ustawą normę. Nie wolno kierować się w tym wypadku żadnymi względami, czy to znajomością osobistą członka, czy też zapewnieniem z jego strony o pokryciu całkowitym pierwszego lub piętnastego wybranych towarów na kredyt, gdyż przez uwiecznienie kapitału w kredycie zmniejsza się jego sprężystość i spółka musi ciągle szwankować „na braku towaru”; lub co gorsza żądać kredytu u drobnych hurtowników, a ci nie omieszkają ją wyzyskać, dając towar zły lub zlewały. Chcąc na przyszłość osunąć zupełnie korzystanie z kredytu, należy już dziś energicznie go zwalczać, przyzywając członków do rządzenia się za gotówkę i w ten sposób osiągniemy jedno z najważniejszych zadań kooperatywy. Wydawanie w sklepach współdzielczych towarów na kredyt ponad określoną normę szkodzi nietylko samym sklepom, przeprowadzając je do ruiny materialnej, lecz także przyczynia się do upadku moralnego tych, którzy się nim posługują; gdyż człowiek, który przebrał udział, nie mogąc, lub nie mając go czem pokryć, opuszcza stowarzyszenie, powodowany po większej części wstydem wobec swych współtowarzyszy. Następuje więc wdrożka z powrotem do drobnego sklepikarza, który z sztyrdertwem wita dawnego „klienta”, a uchwytywszy go drugi raz w swe spony, u rabinia go wedle swej woli i chęci na zupełnego niewolnika. I nie pomogą żadne perswazyje ani nam wy, gdyż robotnika, który opuścił kadry kooperatywy zdołał już sklepikarz otoczyć siecią kredytu. Takie opuszczenie szeregów zrzeszenia i przechodzenie z powrotem do drobnego sklepikarza, wpływa w wysokim stopniu ujemnie na ogół członków, a w jednostkach tych zabija poczucie swej siły i ambicje. Kooperatywa ma na celu nie tylko zwalczenie wyzysku, przejmującego się w różnych formach, lecz zrzeszanie robotników, dając im poczucie tego największego dobra, jakim jest życie współdzielcze, usunięcie pośrednictwa, regulowanie cen na artykuły codziennych potrzeb i wygórwanie zupełnie z życia robotników kredytu. Wtedy kooperatywa może śmiało patrzeć w przyszłość; żadne bowiem zakusy kapitałów prywatnych nie będą w stanie podkopać jej powagi i siły.

Antoni Królkowski.

### „Księga sprawowania”

„Russk. Słowo” opowiada rzecz dość osobliwą: „W kancelarji Dumy, gdzie obecnie toczy się ożywiona praca,—pisze gazeta—zajęci są pomiędzy innymi sporządzeniem t.zw. „księgi sprawowania posłów”. W tej książce, jak nam donoszą, pomieszczone będą najdrobniejsze szczegóły, dotyczące się działalności posła podczas ubiegłej sesji, a więc zanotowane będzie obok nazwiska każdego deputowanego, jakie projekty prawa podpisał, do jakich komisji należał, jak głosował, gdy głosowanie było imienne, jak często był na posiedzeniach plenarnych, komisji i t. d. „Wiadomość ta zjawia się dość dawno, Zaprzeczenia zaś żadnego, ile wiemy, nie było dotychczas. Wskutek tego, zasadniczo rzecz biorąc, informacja wygląda na ściśłą. Tym sposobem przy rosyjskim parlamencie powstał dziennik „sprawowania”. „Nie wiemy, do jakiego stopnia oficjalne jest pochodzenie samego terminu, ale trzeba przyznać, że termin jest bardzo charakterystyczny. Za dawnych dobrych czasów „dzienniki sprawowania” istniały w szkołach. Tam pomieszczano wszystko, co dotyczy ucznia i po ukończeniu nauki władza szkolna układała na zasadzie tych dzienników sekretne charakterystyki wychowawców”. Dział jednak—pisze dalej gazeta — „kontydukt” w szkołach niema, po co więc zaprowadzać w parlamencie? Przecież tego nigdzie niema! „W praktyce parlamentarnej, jeżeli się nie mylimy, jest to wypadek pierwszy. Dotychczas teoria prawa parlamentarnego patrzyła na tę sprawę zupełnie inaczej. Uważa ona za niemożliwe nawet t. zw. mandaty imperatywne, t. j. prawo wyborców zobowiązywania wybranych pewnymi określonemi dyrektywami. W całym szeregu konstytucyj jest to wprost omówione (francuskie prawo konstytucyjne z dnia 30 go grudnia 1875 r-ku, § 13 sty; włoski statut organiczny, § 41-szy; konstytucja Węgalska, § 14 sty; dunska, § 56 sty; szwedzka konstytucja parlamentarna, § 1-szy; instytucja Dumy Państwowej; § 14-szy w innych przypadkach sążnione przez samą praktykę. „Jeżeli zaś postawie mają być związane jakakolwiekby kontrola, to tylko ze strony wyborców, jako ludzi, dających im pewne pełnomocnictwa. Z jakiegokolwiekby strony kontrola jest niedopuszczalna”. W konkluzji „Russk. Sl.” wypowiada przekonanie, iż zaraz po zgrupowaniu Dumy posłowie zażądają od prezydium, aby kancelarja Dumy udzieliła im stosownych wyjaśnień o tym oryginalnym projekcie.

### RYDZEWSKI i S-ka

Wyroby Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

### Węgiel za kop.: „Hr. Renard,” „Saturn,” Reden,” „Poznań,” „Urodzieckie”

w ładunkach wagonowych z dostawą lub bez.

Wykonawca: pomnik, figury, portrety, okazy, roboty przy budowaniu kosciółków, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa weno-  
dzące, od najwycześniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznym wykonaniem, ze wszystkich krajowych i zagranic-  
nych prima materjałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od reki modelowane i wszelkie roboty sztalatorskie. Zakład podejmuje uc-  
nie, wykonawca roboty w miarowalności nasłodzięcych, informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie.

Zakład Artystyczny rzeźbiarstwo-kamieniarski w Częstochowie, kruszynski

## Kronika miejska.

**W Kościele św. Barbary** uroczystości jubileuszu 50-lecia kapłaństwa Ojca św. odbyły się wspaniale. Samą celebrował ks. J. Rubaszkiwicz, kazanie wygłosił ks. prałat Lorentowicz. Na procesji wystąpiły wszystkie bractwa i cechy z chorągwiemi. Kościół tonął cały w zieleni przed nim widniał zawieszony transparent z godłami papieskimi, we wnętrzu zawieszono trzając i klucze z inicjałami i napisem: „Módlmy się za Ojca św. Papieża Piusa X”. Chór miejscowy odśpiewał pieśnią nabożną; świątynię po brzegi zapełnili wierni.

**Z Jasnej Góry.** Ruch pątnicy w ostatnich dniach zmniejszył się znacznie; zeszłego roku o tej porze przychodzili jeszcze większe kompanje, w tym stanęły na przeszkodzie przedwczesne chłody. Natomiast wizyty różnych dostojników i gości zdaleka na Jasną Górę—nie ustają. Obecnie bawi w klasztorze misjonarz apostolski ks. Mojżesz Nazarian, chaldejczyk, z zakonu mechitarystów weneckich.

**Dowóz węgla.** Według danych warszawskiego komitetu kolejowego, od d. 1 do 13 września r. b. kopalniom, przyległym do kolei warsz.-wied. według planu miało być dostarczone do natadowania węgla przez 12 dni poprzednich ogółem 11,640 wagonów. W tym czasie kolej nie dodała i niektóre kopalnie zrzekły się 24 i 432 wag., czyli w rzeczywistości kolej warsz.-wied. dostarczyła ogółem 11,184 wag., średnio dziennie 932 wag. Kopalniom, przyległym do kolei nadwiślańskich przeznaczono ogółem 2,550 wag., średnio dziennie 232 wag. (przy 11 dniach roboczych).

Przywieziono węgla z zagranicy przez Sosnowiec, Granicy i Szczyplorno kolei wiedeńskiej 2,224 wag. oraz przez Sosnowiec kolei nadwiślańskich 237 wag. Wywieziono za granicę przez stację Sosnowiec, Granicę kolei wiedeńskiej 132 wagony.

**Z Rakowa.** Staraniem Zarządu Huty uzyskano koncesję na otwarcie apteki, przy szpitalu fabrycznym, dla ludzi pracujących w hucie, która od kilku tygodni została otworzona. Zarządzającym jest p. Józef Jurakowski prowizor farmacji. Apteka urządzona nadzwyczaj elegancko, jest co prawda nie wielka, lecz za to bardzo czystułka i miła, każdy też chętnie udaje się do niej.

Wprawdzie istniało tu dotychczas ambulatorjum fabryczne, lecz nie zawsze było można ładne lekarstwa otrzymać, trzeba było często udawać się do miasta, do aptek, chory zaś zmuszony był wyczekiwać czasami do drugiego dnia na lekarstwo, a wobec takich niedogodności często też mogły być wypadki pogorszenia stanu zdrowia, ludzi dotkniętych chorobą. Jak już wyżej powiedziano z apteki mogą korzystać tylko ludzie pracujący w hucie, ludność zaś Rakowa i okolicy nadal pozbawiona jest niezbędnych lekarstw (czasami w nagłych wypadkach potrzebnych). Przeto pożądanem byłoby, aby apteka nie tylko dla ludzi fabrycznych, lecz i dla publiczności zupełnie obcej mogła dostarczać lekarstw płatnych.

**Meliioracja.** Na polecenie wydziału ziemskiego ministerjum spraw wewnętrznych, o potrzebach gruntowych włościan Królestwa Polskiego, wielu gubernatorów złożyło raporty, że włościanie tujejsi odczuwają wielki brak łąk i pastwisk dla bydła. Aby zaradzić temu ziemni gubernatorowie proponują osuszenie znacznych przestrzeni moczarów i torfowisk i obrócenie ich na łąki. Dla dopięcia tego celu gubernatorowie domagają się, aby na Królestwo Polskie było rozszerzone prawo o kredycie meliioracyjnym i aby wogóle działalność meliioracyjna na ziemiach, towarzystw rolniczych i specjalnych towarzystw meliioracyjnych była popierana wszelkimi siłami przez rząd.

**Koncert** pań Birnbaum, dany wczoraj w hotelu Angielskim, uważać należy za w zupełności udany. Dał on mętność oceny gry fortepianowej p. E. Birnbaumówny, która poczyniła istotne postępy, śpiew pani E. Birnbaum podobał się również.

Relacje naszego sprawozdawcy muzycznego z koncertu wczorajszego zamieścimy w nrze następnym „Gońca”.

**Zabawa wczorajsza** na „Jedności” pracowników przemysłu włóknistego w ogrodzie pp. Wolbergów udała się świetnie i ścignęła liczną publiczność, chcącą wykorzystać dni ciepłe na świeżem powietrzu. Walka kwiatowa miała licznych zwycięzców, podobnie teatr amatorski „Wiści” itd.

**Rewizja.** Dokonano rewizji w mieszkaniach: Jakóba Skwecera, zamieszkałego przy ul. Dział, Józka Rozenberga przy ul. Targowej i Lejbusta Nowaką zamieszkałego przy ul.

Ogródowej № 15 u ostatniego znaleziono broszurę nielegalną.

**Zabawa sportowa.** Staraniem miejscowego konsulatu warszawskiego Tow. Cyklistów w dniu 29 b.m. w Cyklo-dromie (ul. Szosa 8) odbędzie się zabawa sportowo-kulturalna o nadzwyczajnym programem.

**Zmiana lokalu.** Biuro policmajstra sobotę ubiegłą zostało przeniesione do lokalu, mieszczącego się w domu T-wa pożyczkowskiego przy ul. Teatralnej i Alei Il-iej.

**Odpowiedzi Redakcji.** Panu T. r. Przyznajemy Sz. Panu najzupełniejszą słuszność. Jeżeli panowie wskażą nazwisko ich kolegi bezwzględnie zostanie ogłoszone. S i a w i c z o w i „Obrazek” pański nie będzie drukowany.

**Z Łodzi.**

— Czytamy w „Łodzkiej Zeitung”: „W kołach łódzkich wypowiadano wielokrotnie życzenie uczczenia rocznicy mianowania Jego Ekscelencji, gen. Kaznakowa, na stanowisko czasowego gen.-gubernatora naszego miasta. Z tej właśnie okazji odbędzie się w sobotę, dn. 19 b.m., o g. 6 wiecz. w wielkiej sali Grand Hotelu obiad, na którym J. E. przyrzeki być obecnym, Panowie, którzy pragną brać udział w tym obiedzie, zechcą się zapisywać na liście, pozostawionej w Grand Hotelu. Zapisy przyjmowane będą do d. 16 b. m. wieczorem, stosownie do ilości wolnych miejsc”.

## Telegramy.

**Zjazd przedstawicieli Tow. kredytowych.**

**Jarosław 20 P.** Zjazd przedstawicieli drobnego kredytu, uznając za pożądaną rozwój operacji wkładowych, postanowił poczynić starania o otrzymanie zezwolenia przyjmowania wkładów kapitałów „miskich”, sierot i cerkiewnych. Równocześnie uznano za niezbędne poczynienie starań o rozwój techniki rolniczej drobnego gospodarstwa.

**Jarosław, 21 TAP.** Zjazd w sprawie kredytu drobnego został zamknięty; uznano wyprzedane, udzielenie pożyczek, mających wyłączenie na celu poprawę przemysłu rolnego, związanych z ich rozwojem. W końcu zjazd uchwalił wszędzie środki, celem gubernamentalnej organizacji związkowej w zaborach drobnego kredytu.

**Otwarcie parlamentu.**

**Haaga, (wl.)** Otwarto sesję parlamentu holenderskiego. Przedstawiony przez rząd budżet państwa na 1909 r. wykazuje deficyt w sumie 15,800,000 guldenów holenderskich. A ponieważ i budżet na r. b. wykazuje również niedobór znaczny, przeto rząd proponuje zaprowadzenie powszechnego podatku od dochodów z dodatkowym podatkiem od kapitałów oraz podwyższenie podatku od spadków.

**Sprawy wojenne.**

**Berlin, 20 w.** Konferencja międzyparlamentarna uchwaliła rezolucję, w której żąda, aby 3 konferencja hasła uznała, jako umowę międzynarodową, iż pod pojęciem kontrabandy wojennej należy rozumieć tylko broń i zapasy wojenne, lecz, że ani statek, ani towary, oprócz kontrabandy wojennej, nie powinny podlegać blokadzie. Na posiedzeniu dzisiejszem konferencja zajmowała się sprawą kodyfikacji prawa publicznego międzynarodowego. Po mowie prezesa zamknięto posiedzenie konferencji.

**Posel de Dumy.**

**Chersoń, 21 TAP.** Posłem do Dumy g. chersońskiej został obrany większością 71 gł. Władimir Stanbock

Fermora, prawosławny, umiarkowanej prawicy, poseł do Il-iej Dumy.

**Wojna w Turcji.** Kancelarz wiedeński dokonał wyjazdu do Konstantynopola. Za biskupem Szwajcarskim w Turcji 4000 wyborców, za Nikołajem Błanaczem 3.

**Strasfurt 21 P.** Obrany na stanowisko patriarchy serbskiego biskup Mitrofanusz Szewicz zgłosił swoją dymisję jeszcze przed przybyciem komisarza królewskiego.

**Uniwersytet prywatny.**

**Dorpat 21 TAP.** Dziś 20 b. m. otwarto prywatne kursy uniwersyteckie. Prósb otrzymano 770, przyjęto 300, początek zajęć dnia 22 b. m.

**Z Turcji.**

**Konstantynopol 21 TAP.** Porta podpisała umowę z bankiem ottomańskim w sprawie pożyczki 4 700,000 funt. szt.

**Wystawa ogrodnictwa.**

**Astrachan 21 TAP.** Otwarto gubernijną wystawę ogrodniczą.

**Garden Party u Bülowa.**

**Berlin 21 TAP.** W garden party u ks. Bülowa uczestniczyło blisko 1,600 zaproszonych osób; obecni byli ministrowie, posłowie: angielski, włoski i hiszpański, delegaci niemieckich państw związkowych, przedstawiciele finansjery, świata nauki i prasy. Lord Nerdeley w imieniu angielskiej prasy parlamentarnej dziękował kancelarzowi za przyjęcie, przytem dodał że 99 proc. anglików pragnie najlepszych stosunków z Niemcami. Kancelarz odpowiadał również serdecznie.

**Napad.**

**Baku 21 TAP.** Niewiadomi ludzie strzelali do subiekta sklepowego Manasiandza, który zmarł od ran. W tym dniu dokonano nieudanego zamachu na inż. Dorfmana.

**Delegacja.**

**Wiedeń 21 TAP.** Urzędownie ogłoszono o zwołaniu w Budapeszcie delegacji na d. 8 października r. b.

**Wyrok.**

**Moskwa 21 TAP.** Moskiewska izba sądowa wydała wyrok, w sprawie związku kolejowego uznając wszystkich oskarżonych winnymi. Skazano ich na więzienie, twierdząc, dom poprawczy i różnoterminowe.

## List otwarty

do Szanownego księdza prefekta Józefa Magotta w Częstochowie.

Coraz natarczywiej kolportowana jest pogłoska po Częstochowie, że ja, z powodów konkurencyjnych, jestem przyczyną nieotwarcia przez p. Gustawa Kościńskiego 8-klasowej szkoły w Częstochowie.

Ponieważ mam niezbitę dowody, że Szanowny ksiądz prefekt dał powód do takich pogłosek, przeto uprzejmie proszę o złożenie ciągu dni trzech dowodów mojego nieetycznego postępowania. Gdy to nie nastąpi, będę umiał wyciągnąć odpowiednie konsekwencje i postaram się o wyjaśnienie, dla czego mająca pozostawać pod opieką Szanownego księdza prefekta szkoła, nie jest przez władzę szkolną dotychczas otworzona.

Z pozowaniem

Cz. Bagiński,

dyrktor 8-klasowej szkoły

w Częstochowie.

Częstochowa, 20 września 1908 r.



## HENRYK ŁAGUNA

Dymisjonowany rotmistrz 42 Mitawskiego pułku Dragonów.

Współwłaściciel firmy H. Łaguna i S-ka.

Zmarł w Giesseu, w dn. 13 września 1908 r. przeżywszy lat 42.

Pozostali w głębokim smutku matka i rodzina, zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w kościele na Jasnej Górze w dniu 24 b. m., t. j. w czwartek o godz. 10 rano

1229—3—

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

# WIECZORY POWIEŚCIOWE.

## Dodatek (54 ty), „Gonca Częstochowskiego“.

### BYĆ ALBO NIE BYĆ.

(powieść)

przez Zofię Marię Sch.

(Ciąg dalszy).

— Nigdy! wtrącił Folke z zapalem. — A jednak musiałas być pierwsza wymówić. Ja nie śmiałem powiedzieć, że dla tego surowego, twardego jak żelazo człowieka, który obecnie stoi przed tobą, pani byłaś wszystkim. Bez pani nie ma dla mnie życia. Ty jesteś moim słońcem, bez którego cały mój był ciemna pomroka nocy otoczy. Bez ciebie, serce moje bić przestanie, krew zastygnie we mnie, siły moje zmarnieją, cała praca przyszłości mojej zniweczona zostanie. Ja ciebie Kocham Agnieszko! A mimo to wszystko, nawet do grobu idąc, jeszczebym ci ani jednego słówka nie powiedział o mojej miłości, gdybyś mi sama nie była pierwszą wyznała, że serce twoje do mnie należy. Dumny syn biednego robotnika nie mógł inaczej postępować.

— Względem córki człowieka, który...

— Łaski, łaski! Nie wywołuj przeszłości z grobu, w którym jużemy ją na zawsze złożyli i chciej tylko moje uczucia i moje postępowanie należycie zrozumieć. Nie pragnąłem żadnego tryumfu dla mojej dumy, ale chciałem mieć przekonanie, że twoje uczucia dla mnie silniejsze są od wszystkich innych, że one więcej u ciebie ważą, niżeli wszelkie przesady. — Kiedy człowiek mojego charakteru kocha, to już kocha tak święcie, że miłość staje się dla niego życiem lub śmiercią. Nie może on wtedy pomyślności swojej opierać na jednym tak lub nie, wyrzeczonym z ust istoty, posiadającej przyszłość jego w swim ręku. On musi wiedzieć, musi widzieć, musi być przekonany, że jest równie drogiu dla swojej ukochanej, jak ona dla niego. Teraz, Agnieszko, nie ma siły na ziemi, któraby mnie od twego boku oderwać zdołała, bo stałaś się niezbędną dla mojego bytu.

I przytulił Agnieszkę do swych piersi, a ona z ufnością oparła się na tem sercu, które wyłącznie do niej należało i którego posiadanie czyniło ją tak szczęśliwą! Pośród rozkoszy tej uroczystej chwili zapomniała, że za kilka godzin miała się już rozłączyć z Folkiem. Przysłuchiwała się z upojeniem i z bijącym sercem słowom tylko z cicha szepcanych przez kochanka, a jednak doskonale przez jej ucho zrozumianym.

— Ale teraz już nie pojedziesz! — rzekł Folke, obejmując silniej jej kibić.

Wyrazy te zbudziły nagle Agnieszkę z jej słodkich marzeń i przypomniały rzeczywistość. Głos obowiązku odezwał się z głębi jej duszy.

„Nie możesz zostać.“

— Muszę wyjechać, — odpowiedziała.

Folke puścił ręce Agnieszki z widocznym żalem.

— Nie pojmuję, coby mogło być na świecie zdolnego nakłonić cię do opuszczenia mojego teraz.

— Zrozumiesz, gdy ci powiem: Święta powinność nakazuje mi tę podróż. Wyjeżdżam, ale powrócę. Wszakże moje serce zostaje z tobą.

— I nie powiesz mi, co to za powinność cię wzywa?

— Może po moim powrocie.

Wtem otworzyły się drzwi i Joanna weszła do pokoju.

— Matko! — rzekł to niej Folke. — Wszystko, com ci poprzednio mówił, jej teraz powtórzylem.

Potem całując ręce Agnieszki dodał:

— A mimo to opuszcza mnie, chce wyjechać.

— Ależ tylko dla tego, by jak najspieszniej powrócić, — wtrąciła Agnieszka, spiesząc w objęcia Joanny.

W kilka godzin potem wyruszył z dziećmi Nygardu lekki powóz podróżny. Folke siedział na koźle obok stangreta i sam powoził. Postanowił odprowadzić ją do... z kąd najpierwszym pociągiem kolei żelaznej miała się udać do stolicy.

Na dworcu kolei w Sztokholmie, panował wielki ruch i życie. Pociąg pospieszny stanął uż na miejscu. Roznoszono na wszystkie stro-

ny kufry, skrzynki i rozmaite pakunki, wołało dorozkazy i różnościeli.

Gdy Tomasz przybył po siostrę na dworzec kolei i wsadził ją wraz z bagażami do powozu, ruszyli oboje do miasta. Tu zatrzymali się dopiero na tak zwanym Pagórku królewskim, gdzie Tomasz własny dom posiadał.

Okazywał się bardzo uprzejmym dla siostry; pytał troskliwie o Artura i zdawał się być zadowolony wiadomością, że tenże został spółnikiem Richardson'a. Nienawiść i niechęć ostrygli w jego sercu i wyraźnie chciał pokazać, że zapomniał, iż z powodu brata utracił jedno oko.

Kapitan Gratten był teraz człowiekiem bogatym, żyjącym z renty i poświęcającym się wyłącznie swemu dziecku. Czuł się prawdziwie szczęśliwym i o ile możności myślał jak najrzadziej o tym niefortunnym wypadku. Zadowolone z teraźniejszego położenia uczyniło go pobłażliwym. Cieszył się szczerze z przybycia Agnieszki i objawił życzenie, aby dłużej u niego zabawiła; lecz ona ku wielkiemu jego zmartwieniu odpowiadała stanowczo, że skoro tylko okoliczności pozwolą, natychmiast wróci do Nygardu.

Jeszcze tego samego wieczoru, uściskawszy swą małą siostrzyczkę, pojechała w towarzystwie brata do Magdaleny.

Powóz, którym jechali, zatrzymał się przed domem, będącym niegdyś własnością jej rodziców, przy ulicy Regencji. Już półtrzecia roku upłynęło od dnia, w którym biedna Agnieszka dom ten opuściła, by z bratem swoim nowy rozpocząć zawód, by zostać służącą tegoż samego Folke'go, który w dziecięcym wieku tyle gorzkich chwil spędził na tymże samym dziedzińcu, przez który ona teraz przechodzić miała.

Gdy po śmierci Henryka Gratten, brat jego, John, dom ten nabył, Magdalena powróciła znowu do swego dawnego mieszkania.

Jakaż to wielka zaszła zmiana w ciągu tych trzydziestu miesięcy w życiu i położeniu Agnieszki! I jakimi to oczyma zapatrywała się teraz na tę zmianę!

Czy frańciska obecnie, aby wszystko powróciło znowu do stanu, w jakim było przed zgonem jej ojca? Nie, tysiąc razy nie! W takim bowiem razie nie byłaby poznała Folke'go, a za to jedno szczęście, wyrzekałaby się chętnie wszystkich skarbów świata. Jego miłość była jej rozkoszą, spokojem, bogactwem. Przez tę miłość zbudziła się do lepszego, wyższego życia niż to, jakie jej egoizm i próżność zgotowały.

Przechodząc przez dziedziniec, Tomasz milczał, lecz stanąwszy przed drzwiami Magdaleny, rzekł do siostry:

— Gdy wejdziesz do niej, nie zapominaj, że jesteśmy dziećmi człowieka, który ją niegdyś niesprawiedliwie z tego mieszkania wygnął, a przez to stał się przyczyną śmierci jej synowej i uczynił dwoje dzieci sierotami.

— Dwoje dzieci! — powtórzyła Agnieszka. Czyliż Folke ma jeszcze brata lub siostrę?

— Tak, ma jeszcze siostrę i to jest właśnie owa tajemnica Magdaleny.

Wszedłszy do mieszkania, Agnieszka ujrzała się w schludnym pokoiku, zastawionym skromnymi mebelkami.

Przy jednym oknie siedziała młoda kobieta, zajęta szyciem. Ubrana była starannie, z czego można było wnosić, że należała do klasy służących.

— Czy to siostra Folke'go? — zapytała Agnieszka swego brata.

— Nie, to krewna jego ojca, — odpowiedział Tomasz.

Tymczasem szyjąca kobieta podniosła się i postąpiła ku nim z uprzejmym uśmiechem na ustach.

Tomasz zapoznał z sobą obie kobiety, mówiąc: Moja siostra; pani Richson. Poczem zapytał o zdrowie Magdaleny.

— Siłę widocznie ubywa, — odpowiedziała pani Richson. — Boli nie czuje wprawdzie żadnego, lecz obawia się ciągle, by ją śmierć nie zaskoczyła przed przybyciem panny Gratten.

— Czy możemy wejść do niej? — zapytała Agnieszka.

— Natychmiast, jeśli pani żąda.

W wielkim staroświeckim fotelu siedziała sędziwa, wybladła niewiasta, okryta białą jak śnieg siwizną. Lica jej były wywidłe, usta blade, a na jej czole zdawało się już być wyręte piętno śmierci. W oczach tylko odbijały się

życie i pewien rodzaj energii, której brzemień lat zniweczyć nie zdołało, i które nawet zbliżającej się śmierci chciała się opierać.

Staruszka spojrzała badawczo na Agnieszkę i wdzięczny uśmiech rozjaśnił jej rysy.

— Agnieszka Gratten! — rzekła czystym i wyraźnym głosem. — Bóg łaskawy, że mnie dotąd jeszcze utrzymał przy życiu.

Wyciągnęła ręce do wchodzącej i po chwili dodała:

— Podaj mi pani rękę i przyjmijcie oboje podziękowanie za to wszystko, coście dla starej Magdaleny uczynili. Jeżeli Claes Henryk wyrządził mi wielką krzywdę, to syn jego sołowicie ją wynagrodził. Niech was Bóg za to błogosławi!

I uściskawszy rękę Tomasza, dała mu do zrozumienia, aby wyszedł.

Drzwi zamknęły się za nim; Agnieszka pozostała sama z babką Folke'go.

Na innem miejscu opowiemy treść zwierzeń Magdaleny, teraz nadmienimy tylko, że umierająca oddała Agnieszce małą paczkę, w której zawierał się jej własnoręczny opis wszelkich wypadków jej życia. Opis ten stanowił pod pewnym względem jej testament.

Magdalena mówiła bardzo długo; Agnieszka słuchając jej słów rzęsiłemi zalewała się łzami. W końcu wyczerpany się siły staruszki i oświadczyła, że pragnie odpocząć.

Agnieszka podesunęła jej poduszkę po głowę. Babka Folke'go przykryła oczy, mówiąc głosem stłumionym:

— Byłam przy twoim ojcu, kiedy ostatnie oddawał technienie; ty pozostała przy mnie dopóki się wszystko nie skończyło...

Zasnęła bardzo spokojnie. Agnieszka siedziała przy niej w milczeniu, wpatrując się w wybladłe oblicze niewiasty, w którym malował się ślad jej spłóś duszy. Panna Gratten poczytywała sobie za święty obowiązek, pozostać przy babce swego ukochanego, by mu z ostatniej chwili jej życia przynieść ostatnie błogosławieństwo.

— Nie opuszczaj pani aż do ostatniej chwili! — szepnęła Agnieszka, pochylając się na złożone ręce staruszki, które serdecznie pocałowała.

Florencjo! Florencjo! gdybyś to przewidzieć mogła, byłabyś się na zawsze wyrzekła Agnieszki! Jakże to mogła twoja córka zapomnieć się tak dalece, aby prostej służy i to jeszcze nienawidzonej Magdaleny, wdowy stangreta swego ojca, ręce całowała! Straszna ponizienie! Co za szczęście dla ciebie, że już w grobie spoczywasz, żeś nie była świadkiem tego upokorzenia!

Drzwi otworzyły się i Agnieszka spojrzała ku wchodzącemu. Czy dobrze widziała, czy ją nie indziła ciemność panująca w pokoju chorej? Byłże to Folke, stojący na tym progu? Tak, on to był... to Folke wpatrywał się z zalem w swoją babkę, a z serdeczną wdzięcznością w Agnieszkę.

— Moje dziecko! — szepnęła Magdalena, spojrzawszy na wchodzącego wnuka. Folke rzucił się do niej, ukląkł i rzekł z żałosnym wyrzutem:

— I ty chciałaś nas opuścić, nie przywoławszy swego wnuka do siebie, nie pożegnawszy go? Nie chciałaś abym oczy twoje zamknął?

— Wszakże ona jest przy mnie, — rzekła Magdalena wskazując na Agnieszkę. — Bóg wysłuchał moich modłów, on was oboje uczynił szczęśliwymi.

Znowu zamknęła oczy i zasnęła powtórnie.

Nad raniem osmdziesięcioletnia Magdalena przeniosła się do wieczności.

Pochowano Magdaleny w grobie jej synowej. Folke, John, Gratten, Tomasz Gratten i kilku krewnych jej męża, składali orszak pogrzebowy. Kiedy nazajutrz poranne słońce zaświeciło nad jej grobem, Agnieszka świeże przyniosszy kwiaty, klęczała nad nim, modląc się do nieba o siłę do spełnienia ostatnich zleceń zgasej staruszki.

Przed bramą cmentarza stał jej powóz. — Agnieszka wsiadając, poleciła stangretowi, by ją zawiózł do Manilli w Zwierayacu. My ją wyprzedzimy do Manilli.

(Dalszy ciąg w przyszły poniedziałek.)

Skład materiałów bławatnych

**Bernarda LEWINA**

w Częstochowie, Aleja I hotel Victoria

poleca na sezon jesienny i zimowy w ogromnym wyborze

**Nowości Wełn**

Kostjumowe  
Wizytowe  
Czarne



Szewioty  
Sukienki angielskie  
Jedwabie



Wełny mundurkowe  
Fartuszek pensjonarskie  
KOLDRY atlasowe i wełniane.

**DYWANY, CHODNIKI, FIRANKI, LINOLEUM.**

Plisy gotowe „Primissimo“ do sukien w wszystkich kolorach nadzwyczaj praktyczne.

**Ogród „Halinów” Władysława Zawady, Szkolna № 20.**  
Otwarty codziennie. Wejście bezpłatne. Sezonowa wystawa róż, drzew owocowych.

1223

**BIURO ARCHITEKTONICZNO-BUDOWLANE**

**Filipczyński, Łopieński i S-ka**

Częstochowa, Aleja II № 28. Telefonu № 150.

Adres tel. „Filipczyński Częstochowa.”

Wykonują wszelkie roboty w zakresie budownictwa wchodzące jako to: Projekty architektoniczne i budowlano-konstrukcyjne oraz prowadzenie robót budowlanych. Sporządzanie i sprawdzanie kosztorysów i rachunków budowlanych. Obliczania statyczne oraz perspektywy à vol d'oiseau. Całkowite przedsiębiorstwa budowlane lub też oddzielne roboty mularskie, ciesielskie, stolarskie i t. p.

**„Arystokratyna”**

Odmierzona na szóstorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.

„Arystokratyna” działa przez swą zawartość węgla antyseptycznie i ożewiająco, już po krótkim użyciu—staje się pleć lśniącą białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Pieggi, zmarszczki, wagi, żółte plamy usuwa „Arystokratyna” po kilkuzgodowym użyciu.

Żądać w składach aptecznych i aptekach.

Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie

**APTECZNYM**

**Wacława ORZEŁ**

w Częstochowie, III Aleja № 48.

1485

Damski zegarek z dewizką rb. 3.25.



**Wspaniały zegarek tylko za 2 rub. 50 kop.!!**

Kto chce mieć prawdziwie trwałe i regularny zegarek niedrogo, niech zamówi wyłącznie z mego składu czarny stalowy męzki zegarek otwarty Ankier (a nie cylinder) na kamieniach, chodzi wspaniale, do nakręcania bez klucza z 2 zabezpieczającymi szklami, powszechnie znanej szwajcarskiej fabryki „Speciosa”. Do zegarka dodaje się elegancka dewizka z brelokiem, które nigdy nie czernieją. To wszystko wysyła się zamiast 6 rb. 25 kop. tylko **za 2 rub. 50 kop.**

Zegar uregulowany co do minuty, z gwarancją na 6 lat, po otrzymaniu zamówienia, za zaliczeniem bez zadatku. Adresować: Do głównego składu zegarków **Sz. J. KUCZERA, Warszawa Zielna 41. G. Cz.** 1199—2—2

**Ważna wiadomość**

**dla chcących się osiedlić na roli w Brazylii.**

Kto chce jechać z rodziną do Brazylii dla osiedlenia się na roli, może otrzymać od Towarzystwa żeglugi bilet wolnej jazdy przez morze, dla siebie i całej rodziny.

Przed wyjazdem zasięgnąć należy rady Tow. „Opatrzność” w Krakowie, lub w biurach Towarzystwa w Oświęcimiu i Jarosławiu.

Towarzystwo ma w Brazylii swolich urzędników i zajmuje się losem wychodźców na miejscu.

Nie dać się więc balamucić pokątnym agentom, którzy nie znają sami kraju, do którego ludzi wysyłają i fałszywie informują wychodźców narażając ich na straty i wyłud.

Na samą jazdę do morza potrzeba mieć najmniej 30 koron od osoby dorosłej. Przed wyjazdem być u doktora dla stwierdzenia czy nie zachodzi wypadek choroby oczu.

Towarzystwo opieki nad wychodźcami „Opatrzność” w Krakowie.

1202 16—2

**ROWERY**



**z oryginalnych części francuskich najtaniej. T. KURASIEWICZ Częstochowa.**

**PONCZOCHY.** Pracownia ponczoch i szycia. Tanie bo w prywatnym mieszkaniu, Aleja II № 31 K. Kieszczyńska. 12 9 40—1

**Biuro pośrednictwa i zleceń „RENOMETR”**

w Częstochowie, III-cia Aleja № 50. Telefonu Nr. 138.

Przy najrozsądniejszym pośrednictwie i warunkach najdogodniejszych załatwia i przeprowadza: sprzedaż, zamiany, dzierżawy, parcelacje majątków ziemskich oraz sprzedaż nieruchomości miejskich, wili, zakładów przemysłowych, tak w Królestwie, jak Litwie, Rosji i zagranicą. Tamże lokata kapitałów.

**PRACOWNIA SUKIEN**

**Wiktorji Karwowskiej**

przeniesioną została

z domu przy Al. III № 49

w Aleję II-gą № 38.

Poleca się Szan. Paniom.

**S. Szczawiński**

w Częstochowie (obok Teatru)

**Skład Win**

**DELIKATESÓW**

i towarów kolonialnych

TELEFON Nr. 3

**POLECA**

**Wszecławiatowy najwytworniejszy**

**Koniak Jas Prunier & Co**

oraz **Wino Szampańskie**

**Księcia „Montebello”**

najmodniejszego w świecie smakoszw.

Specjalność firmy

**IMPORT**

**WIN**

**Węgierskich**

**Francuskich.**